Nr. 21. Lwów, Poniedziałek dnia 21. Stycznia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Agnieszki pny.
Jutro: Wincentego m.
Pojutrze: Zaślub. NMP.

Grecko-katolickie:
Połyjewkta.
Hryhorya ap.
Fteodozja pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 49 m.
Zachód „ o 4 g. 35 m.
Barometer 767. Odwilż.

W sprawie języka niemieckiego w szkołach średnich.

I. W obec prądów i usiłowań urządzenia nauki języka niemieckiego w szkołach średnich tak, by uczeń po ukończeniu szkoły biegle tym językiem władał, we wszelkich teoretycznych i praktycznych zawodach — prądów, które w konsekwentym rozwoju rzeczy łatwo doprowadzić nas mogą do tego, iż z własnej woli zrzekniemy się zdobyczy, tak wysoko przez nas cenionej, narodowego młodzieży kształcenia, na podstawie ojczystego języka wykładowego w szkołach, a który to kierunek dość charakterystycznie się zaznacza projektem utworzenia gimnazjum niemieckiego w Krakowie, nie od rzeczy będzie przytoczyć artykuł w tej sprawie napisany w nrze 24 wiedeńskiego *Beamten Zeitung* p. t. *Ueber den deutschen Sprachunterricht in Galizien*:

„Dają się obecnie częste słyszeć skargi, że niedostateczną jest pod wieloma względami nauka języka niemieckiego w szkołach i że w tym stanie rzeczy niezbędnem się okazuje pewne zaradzenie złemu, a względnie radykalna reforma nauki. Skargi podobne łatwe są do zrozumienia, jeśli ktoś przybędzie do Galicji z niemieckich prowincji i usłyszy niemiecką mowę z polskim akcentem i rzadko się spotka z pewną biegłością wyrażenia. Natomiast nic nie ma zabawniejszego, gdy galicyjski krajowiec łamaną niemczyzną dzisiejsze szkoły potępia i w pochwałach unosi się nad dawnym systemem i z przechwalaniem podnosi jak wyśmienitą za jego czasów była nauka szkolna, jak wtedy każdy władał łatwo i poprawnie językiem niemieckim, a nawet, że w owych dobrych czasach wychowaniec szkół ludowych lepiej mówił po niemiecku niż dzisiaj ukończony gimnazyasta. Nad malkontentami tego rodzaju możnaby spokojnie przejść do porządku dziennego; lecz głos posłów sejmowych i do Rady państwa, którzy przekonania ogółu reprezentują, jest wielkiej tu wagi, tak iż gruntownie zastanowić się nad nim należy. Zapewne tkwi jeszcze każdemu w pamięci, iż skargi podobne słyszeć się dały z sejmowej trybuny (głos ks. Sapiehy w czasie sesji sejmowej 1886 r.) a mianowicie z głębszego znaczenia umotywowaniem, „iż w obec wcale nie małoznacznej roli, jaką odgrywa galicyjska reprezentacja w Wiedniu, kraj potrzebuje nieodzownie ludzi, którzyby doskonale władali językiem niemieckim, że więc szkoły gimnazjalne w tym duchu zreformowane być powinny“.

Gdyby słowa te w tej myśli rozumieć należało, iż obecna reprezentacja galicyjska w Wiedniu, na wielkie napotyka trudności z powodu właśnie braku biegłości w języku niemieckim, że więc kraj potrzebuje niezbędnie takiej nauki szkolnej, która zapobiegła temu niedostatkowi, to niktby nie był uprawnionym przeciwko takiemu żądaniu występować. Z pewnością jednak nikt nie chciał w słowach tych uczynić wraz zarzutu dzisiejszej reprezentacji w tej myśli, tylko bezwątpienia słowa te rozumieć należy w znaczeniu, iż kraj potrzebuje szkół takich jak dawniej były, żeby i na przyszłość nie brakło tak zdolnych, językiem niemieckim tak dzielnie władających mowców, a jakich to dawniejsze wytworzyły szkoły.

Lecz reprezentanci obecni, wyszli nie z dawniejszych szkół średnich, lecz z praktycznej szkoły życia. Kto wymaga takiej reformy gimnazjów, iż by one swych uczniów na reprezentantów kraju kształciły, wymaga rzeczy niesłusznej i niemożebnej. Z gimnazjum nie wychodzą biskupi i generałowie, ani też i reprezentanci kraju. Zadaniem gimnazjum jest takie rozwinięcie umysłu młodzieńca, aby mu było możebnem obrać sobie drogę dalszego kształcenia się w jakimkolwiekbądź kierunku. Obrał on sobie już drogę, to stosownie do zdolności doprowadzi w swych studjach zawodowych albo do względnej doskonałości, bądź do pewnej biegłości tylko, podczas gdy inne w gimnazjum nabyte wiadomości, a nie wchodzące w zakres jego zawodu, powoli ulegają napomnieniu.

Gdyby dziś np. żądał kto od radców sądowych, kościelnych dygnitarzy lub posłów do Rady państwa, by rozwiązali prawidłowo zadania trygonometryczne i gdyby się okazało, że zaledwie setny po między nimi jakie takie ma pojęcie z trygonometrji, komuby w świecie przyszło na myśl podnosić skargi i zarzuty, iż nauka matematyki jest w gimnazjach niedostateczną. Rzecz się ma tak samo i z językiem niemieckim.

Dajmy na to, iż abiturient gimnazjalny przyswoił sobie w czasie swych ośmioletnich studjów możliwie największą biegłość wyrażania się w języku niemieckim; lecz jeśli potem przez cztery lub pięć lat na uniwersytecie językiem tym wcale się nie zajmuje, jeśli następnie w dalszem życiu język niemiecki zupełnie wyjdzie mu z użycia, to bezwątpienia tak samo zapomni języka niemieckiego, jak i matematyki jeśli się matematycznym studjom nie oddaje.

Uczeń z dawniejszych szkół gimnazjalnych, który całą naukę odbywał w języku niemieckim potrafił wprawdzie zdać sprawę w języku niemieckim z każdego przedmiotu szkolnego, ale w towarzyskich stosunkach był tak samo w języku niemieckim nieudolnym, jak i uczeń ze szkół dzisiejszych. A nawet w dawnym tak bardzo chwalonym systemie, język niemiecki nie był osobnym przedmiotem naukowym, a z utworami niemieckiej literatury zapoznał się uczeń tylko wtedy, jeśli z własnego popędu w domu miasto grać w piłkę, zajmował się lekturą niemieckich autorów. I po zaprowadzeniu nowego systemu, lecz jeszcze z niemieckim językiem wykładowym studjum języka niemieckiego ograniczało się do lektury szkolnej, podczas gdy teraz pilnie uprawianą bywa i domowa lektura pod kierunkiem i kontrolą nauczyciela, i jako obowiązkowe zatrudnienia ucznia bywa traktowaną i przestrzeganą. Dzisiejsze gimnazjum daje więc uczniom daleko więcej, aniżeli dawało w dawniejszym systemie. Lecz dawniej ukończony gimnazjasta na każdym kroku miał sposobność ćwiczenia się w niemieckiem i w ten sposób kształciła się owa biegłość językowa z każdym rokiem bardziej. Dziś dzieje się inaczej. Z chwilą gdy abiturient opuszcza progi gimnazjum bierze zarazem i z niemieckim językiem zupełny rozbrat, nie ma sposobności słyszeć go na uniwersytecie i żadna konieczność nie zmusza go (z wyjątkiem jednorocznego stosunku z wojskowością) nabytych w gimnazjum wiadomości przez dalsze ćwiczenie i praktyczne używanie przed zapomnieniem uchronić. Mała tylko liczba ma sposobność dalszego ćwiczenia się w języku, mianowicie ci, co się udają na uniwersytet niemiecki, lub co wstępują do szkoły wojskowej. Jeśliby więc kto przeciwko naszym gimnazjom co do języka niemieckiego, słuszne chciał podnosić skargi, musiałby się na to powołać, iż nasi abiturjenci gimnazjalni nie są zdolni kształcić się dalej na uniwersytetach niemieckich lub w zakładach wojskowych. Bezwątpienia zdarzają się poszczególne wypadki, iż ktoś ze wstydem ztamtąd powracać musi; są to jednak z pewnością uczniowie tej kategorji, którzy i w własnym ojczystym języku studjów tam kontynuowaćby nie mogli, a takich poszczególnych abiturjentów nie braknie nigdzie na całym świecie.

Jeżeli zaś nasze młode pokolenie zdolne jest do dalszego kształcenia się w niemieckich zakładach naukowych, naówczas gimnazja spełniają pod tym względem swe zadanie, a najkompetentniejszym tu sędzią jest zapewne sam minister oświaty, który w odpowiedzi, w najświeższej pod tym względem okazji (Kowalski w Radzie państwa) wyraził swój sąd o tem, oparty na osobistem przeświadczeniu się, uznał usiłowania nauczycieli, skonstatował rezultaty nauki, u młodzieży, przezco uratował honor gimnazjów.

Jeśli się więc rzecz tak ma, i jeśli znów z drugiej strony Sejm galicyjski swą w tym przedmiocie debatę wziął na serjo, że mianowicie kraj niezbędnie potrzebuje ludzi, którzyby językiem niemieckim dobrze władali, to aby się zapewnić osiągnięcia tego celu, nie należy nalegać o reformę nauki języka niemieckiego w gimnazjach, lecz myśleć o tem, by środki i drogi wynaleźć, iżby abiturjenci uzyskane w gimnazjum wiadomości nietylko zatrzymywali, lecz takowe ile możności rozwijać, i potrzebną łatwość wyrażania się przyswajać sobie mogli. Srodków takich nie braknie, lecz trzeba ich tam szukać, gdzie je znaleść można. We Francji młodzież szkolną kształcą i wojskowo, lecz na tem się nie poprzestaje, i żąda się niemniej od ukończonych gimnazjastów d lszych ćwiczeń wojskowych, gdyż rzecz z armią miałaby się tam tak smutnie jak w Galicji z językiem niemieckim, gdyby się wolności każdego pozostawiało po wystąpienin ze szkół średnich tyle się ćwiczyć w broni ile ku temu sam będzie mieć ochoty. Każdy więc sądzący ze znajomością rzeczy i bezstronnie z logiczną koniecznością dojdzie do rezultatu, że skoro prawodawcza władza nietylko od uczniów lecz i od obywateli, znajomości jakiegoś przedmiotu rzeczywiście na serjo wymaga, to da swym obywatelom nietylko możebność, ale i wytworzy konieczność, zajmowania się tym przedmiotem i po ukończonych studjach gimnazjalnych.

Wnioskodawcy w Sejmie prawdopodobnie nie doszli do tego wniosku. Natomiast żądają, aby wszczepione w szkołach w umysł młodzieży wiadomości, w dalszem życiu, jakby cudem automatycznie kwitnęły i rozwijały się, a jeżeli się to potem nie dzieje — wtedy potępia się szkoły“.

Nasz przemysł naftowy.

Wczoraj w sali „Frohsinu“ odbyło się walne zgromadzenie członków gal. Towarz. naftowego. Na zgromadzenie przybyło około 100 członków. Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem prezes Towarzystwa p. Gorajski przedstawiając członkom p. marszałka krajowego, który przybył na zgromadzenie. P. Gorajski zaznaczył w przemówieniu swem rozwój przemysłu nafciarskiego mimo wielce niekorzystnych warunków i konkurencji obcej z jaką ciężką musi staczać walkę.

Następnie zabrał głos poseł p. Stanisław Szczepanowski, który przedstawił cyfrowo rozwój przemysłu naftowego w Galicji. Produkcja nafty w Galicji wynosiła

w r. 1883 300.000 cetn. metr.
to w r. 1885 500.000 „ „
a w r. 1888 900.000 „ „

Stosownie do tego podatek od nafty przyniósł skarbowi panstwa w r. 1883 — 994.000 zł. w roku 1888 zaś wzrósł do 2,600.000 zł.

Konsumcja nafty w całej Austrji wynosiła w r. 1883 — 1,140.000 cetn. metr. z tych amerykańskiej nafty 773.000, w r. 1888 wzrosła do 1 i pół miljona, wykazując zarazem spadek nafty amerykańskiej do 70.000 c. m.

Są to cyfry ogromnie pokaźne i dowodzą niezbicie, o ile wzrosła produkcja nafty galicyjskiej w ostatnich pięciu latach i jakie olbrzymie posiadamy pod nogami naszemi bogactwa, któreśmy dopiero rozpoczęli wyzyskiwać, z drugiej zaś strony jak wielkie korzyści przemysł ten przedstawia dla państwa i jaką powinien być otaczany opiekę.

Szanowny poseł chcąc uwydatnić charakter produkcji naftowej w Galicji porównał go z pewną drobną na pozór gałęzią handlu, która w ostatnich 20 latach znakomicie się u nas rozwinęła, mimo, że nie interesowały się nią ani władze rządowe ani krajowe, nie było ankiet do niej wybieranych ani nie czuwali nad nią inspektorowie przemysłowi. Gałęzią tą jest handel jajami. Eksport jaj z Galicji wynosi na rok, opierając się na wykazach stałych kolei Karola Ludwika i innych około 400.000 cet. metr., tj. 2 razy więcej, aniżeli eksport nafty. Przetłumaczywszy tę cyfrę na pieniądze, daje to 16 miljonów złr., najwyższą cyfrę w naszych eksportach. Przemysł taki jednak zależy od konjunktur chwilowych, podczas gdy przemysł naftowy jest stały, silny i zdolny oprzeć się nie jednym przeciwnościom.

Przemysł naftowy jest pierwszym u nas, którego się Polak wykształcony nie powstydził i wziął się do pracy ręcznej. Co prawda, powolnie, ale gałęź ta przemysłu wpłynęła już i wpływa na wyrobienie charakteru narodowego. Dotychczas przemysł naftowy miał wiele do zwalczenia i dużo trudności już pokonał, po okresie walki jednak powinien nastąpić okres organizacji. Powinniśmy korzystać z doświadczenia 25-letniego naszego przemysłu i unikać marnotrawienia sił. Przemysł naftowy u nas może się stać jedną z głównych dźwigni przemysłowych i narodowych, dotyka bowiem wielu innych przemysłów, przedewszystkiem chemicznego i mechanicznego. Mając tak ogromne zasoby w kraju powinniśmy się starać wyrobić u nas przemysł naftowy czysto polski. Szan. mowca wskazywał następnie na konieczny rozdział pracy i kapitałów.

Jeżeli rezultat ostatnich lat, zakończył szan. poseł, pouczył nas, że umiemy ze skarbów naszych korzystać, to przy wytężonej pracy i usilności potrafimy zaopatrywać całą Austrję w naftę co reprezentuje 10 milionów zł. rocznie, a będzie to znakomitym zasiłkiem dla tak podupadłego gospodarstwa narodowego!

Znakomitej mowie tej, z której dla dotkliwego braku miejsca ledwie kilka punktów mogliśmy podać towarzyszyły pełne uznania oklaski zgromadzonych.

P. Sygurd Wiśniewski w dłuższem przemówieniu wykazywał wadliwości ustawy z 26. maja r. 1882 dotyczącej olejów kopalnianych, jakoteż rozporządzenie ministerjalne z 6. grudnia r. 1886 i postawił wniosek, ażeby wydział Tow. o zmianę ich u rządu się postarał. Wniosek ten przyjęto, poczem uchwalono zamianować namiestnika hr. Badeniego, marszałka kraj. hr. Tarnowskiego, jakoteż byłego starostę kołomyjskiego, obecnie delegata namiestnictwa w Krakowie pana Krzaczkowskiego członkami honorowymi Towarzystwa. Zgromadzenie wyraziło zarazem serdeczne podziękowanie obecnemu na obradach dyrektorowi kolei p. Koloszwaremu za ułatwienia i starania o ulgi dla Towarzystwa naftow.

Następnie rozpoczęła się kampanja przeciwko inspektorowi przemysłowemu. Rozpoczął ją dr. Olszewski, który długo mówił o przepisach i ingerencji inspektorów przemysłowych w zastosowaniu do przemysłu naftowego. Mowca uważa zarządzenia p. inspektora jako zbyt obciążające producentów, ażeby się do nich można zastosować i stawia wniosek następującej treści:

Wzywa się Tow. naftowe do przedstawienia rządowi wyjątkowych warunków przerobu olejów naftowych i konieczności stosowania do tego instrukcyj i przepisów przemysłowych, oraz żeby władza przemysłowa opinji komisji rzeczoznawców co do wniosków p. inspektora przemysłowego zasięgała i żeby do niej był powoływany reprezentant Tow. naftowego.

P. Schönborn z Libuszy popiera wniosek dra Olsz. i wnosi, ażeby polecenia inspektorów znachodziły zastosowanie dopiero po przesłuchaniu komisyjnem stron interesowanych.

P. Szczepanowski wziął nieco w obronę doniosłą instytucję inspektorów przemysłowych. Rozchodzi się jednak o zakres ich działania ściśle nieokreślony.

P. Wiśniewski nie zgadza się z sądem Schönborna, który powiedział, że nie inspektor jest winien, ale wskazówki z Wiednia. Zdaniem mowcy wskazówki te i rozszerzony zakres działania inspektora przemysłowego wywołują sprawozdania tego inspektora, przedstawiające Galicję i przemysł naftowy w tejże w najczarniejszych kolorach jak np., że „słyszał“, iż kilka dystylarni wyleciało w powietrze, co jest absolutną nieprawdą itp. Mowca wykazuje wiele wprost niemożliwych zarządzeń p. inspektora na szkodę producentów. W sprawozdaniach p. inspektora spotykamy np. takie zdania jak, że niezliczona ilość robotników choruje na raka i wady w przewodzie oddechowym.

Mowca wykazuje na przykładzie z własnego doświadczenia, że stan robotników jest u niego najlepszy, i że w przeciągu lat 6-ciu nie było u niego ani jednego wypadku śmierci, a kasa chorych zwracała po roku członkom znaczną część wkładek. Producenci galicyjscy dbają o zdrowie swoich robotników i jest im ono milsze, aniżeli kopalnie złotem płynące. Mowca twierdzi to z własnego stanowiska, jako znany demokrata.

(Przy tej sposobności zarzucił szan. mowca dziennikarstwu naszemu, iż zbyt skwapliwie ogłasza sprawozdania p. inspektora przemysłowego, nie informując się u producentów. Pozwolimy sobie na zarzut ten odpowiedzieć, że korzystamy z materjałów, jakie nam są do użytku przedłożone, pp. producenci nigdy nam żadnych nie dostarczyli, niechże winę nie dziennikarstwu, lecz sobie przypiszą. Przy. sprawozdawcy).

Wniosek dr. Olszewskiego przyjęto. W kwestji rozsadzania szybów nitrogliceryną przemawiał p. Szczepanowski, zalecając takie pomocnicze eksploatowanie oleju skalnego. Co do przepisów fabrykacji dynamitu i transportu tegoż te są tak u nas utrudnione, że dzisiaj o wprowadzeniu tego dzielnego postępowego środka pomocniczego prawie że myśleć nie można.

Inżynier górn. p. Noa daje wyjaśnienie co do trudności uzyskania pozwolenia na użycie materji wybuchowej do rozsadzenia skał, mimo, że niebezpieczeństwo jakie przedstawia np. żelatyna wybuchająca w stosunku do prochu, jest nieznaczne. Po dłuższem przemówieniu mowca stawia wniosek postarania się o zmianę dotychczasowych przepisów w tym kierunku. W dyskusji nad tym przedmiotem brali udział pp. dr. Karol Lewakowski i Szczepanowski, który postawił wniosek, ażeby Towarzystwo postarało się o uproszczenie formalności w używaniu materyj wybuchowych i wyrobienie pozwolenia używania tych substancyj bez formalności każdym razem z osobna. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Dr. Olszewski porusza kwestję drożyzny przyrządów żelaznych używanych do wierceń. Ceny wysokie oznaczone przez fabryki są dowolnie i zależnie od tego, czy przyrząd jaki jest więcej lub mniej potrzebnym. W tym przedmiocie zabierali jeszcze głos pp. Horoszkiewicz i inni, poczem uchwalono wybrać komitet, któryby się postarał o wprowadzenie jednostajnych przyrządów do przemysłu naftowego, jakoteż ażeby zapytać fabrykę wyrobów żelaznych w Witkowicach, po jakiej cenie mogłaby przyrządów w oznaczonej ilości dostarczać.

P. Schönborn poruszył następnie kwestję taryf kolejowych ostatniemi czasami podwyższonych prawie w dwójnasób wyłącznie na kolejach państwowych, które niewątpliwie będą przykładem dla innych także kolei. W obec tego mowca uważa za konieczne uzyskanie taryf korzystniejszych tak dla transportu nafty do Węgier, jakoteż taryfy dla powrotu pustych beczek, niezwykle wygórowanych. Wystylizowany w tym duchu wniosek przyjęto.

W kwestji przepisów zapalności nafty zabrał głos znowu p. Schönborn. Jest rozporządzenie z r. 1865, zmienione w r. 1866, zaznaczające jako punkt zapalności 30° R. Za granicą i w sąsiednich Niemczech oznaczono jako punkt krytyczny 21° C. W obec trudności stąd wynikających wnosi mowca o postaranie się najszybszego załatwienia kwestji tej, już przez rząd wdrożonej, a do ankiety w sprawie handlu naftą wybrać się mającej, ażeby powołano także reprezentantów przemysłu naftowego galicyjskiego.

Po wyrażeniu podziękowania prezesowi p. Gorajskiemu za trudy przewodniczenia zgromadzenie zamknięto o god. pół do 8. wieczorem.

KRONIKA.

Tow. wzaj. pomocy uczestników z r. 1863/4. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie. Uczestników tak miejscowych jak i zamiejscowych jawiło się około stu. Prezes Janowski Józef zagaił posiedzenie powitaniem torzyszy broni, a przedstawiwszy walnemu zgromadzeniu komisarza rządowego p. Kotowskiego, wezwał sekretarza p. Kurniewicza do odczytania sprawozdania, którego treść jest następująca:

Wydział ułożył regulamin dla siebie i instrukcję dla delegatów. Wybrał też komisję odrębną do badania podań o przyjęcie do Towarzystwa tych osób, które nie są notorycznie znane jako uczestnicy powstania, lub przeciw którym istnieją powszechnie znane zarzuty. Wydział uważał bowiem za swój obowiązek ściśle wykonywać przepis statutu i podając chętną i serdeczną pomoc towarzyszom którzy jej potrzebują, wdowom i sierotom po uczestnikach powstania, dbać o to by mimo uczestnika powstania, nie stawało się pokrywką do czynów ogólnie potępianych. Nie stanęło to na przeszkodzie liczebnemu wzrostowi Towarzystwa; które obecnie liczy 492 członków czynnych i 59 członków wspierających. W ciągu roku przystąpiło 312 osób.

Stan kasy Towarzystwa wykazuje znaczny, bo 808 gld. 83 cnt. wynoszący przyrost zarówno w funduszu zapasowym Towarzystwa jak i w funduszu obrotowym. Dochód wynosił 2104, wydatki 1704 gld.

Na prowincji ustanowiono dotychczas 12 delegatów, jako to: w Buczaczu, Grekowicz Józef, zastępcą dr. Edwarda Krzyżanowski, Jarosławiu, Henryk Czapliński, Horodence, Aleksander Robacki, Krosnie, Zenon Suszycki, Kołomyi, Edmund hr. Starzeński, zastępcą Józef Leniecki, Krakowie, Kotarski Przemysław, zastępcą Opieński Józef, we Lwowie, dr. Witold Jaroszyński, Michał Michalski i Franciszek Longchamps; w Mielcu, Hipolit Szanecki, w Stanisławowie, Antoni Barancewicz, w Stryju, Napoleon Rzewuski, w Tarnopolu, dr. Stanisław Glogier i w Tarnowie, Habicht Wilhelm, zastępcy: Pawłowski Tadeusz, Zakrzewski Ludwik.

Na wniosek p. Wewiórskiego dano wydziałowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru czterech członków wydziału, w miejsce wylosowanych. Zostali wybrani ponownie przez aklamację: Amborski, Zima, Bieńkowski i Kubicki. Do komisji kontrolującej wybrano: Onyszkiewicza, Wewiórskiego i Dąbczańskiego.

Przy końcu posiedzenia odczytał prezes wniosek delegata tarnowskiego, by z funduszów Towarzystwa dawano zapomogi dla uczniów szkół średnich, którzy są synami niezamożnych członków Towarzystwa. Prócz tego postawił dr. Dulęba wniosek, by udzielano zapomogi z funduszów Towarzystwa także i niecłonkom, jeśli byli tylko uczestnikami powstania roku 1863.

Za skromnie p. prezydent miasta w swem onegdajszem sprawozdaniu podał cyfrę chorych, zaopatrywanych w pierwszej (subwencjonowanej przez gminę) lecznicy lwowskiej. Nic miał jeszcze widocznie przed sobą sprawozdania jej za rok 1888, które wyjdzie dopiero w lutym, a w zestawieniu z trzech lat ostatnich podaje cyfrę 17.315 chorych, którzy tam znajdowali poradę lekarską, którym udzielono w ogóle blisko 60.000 ordynacyj,

Na sprzedaż trumna — z powodu krótkości nieużyta. Ogłoszenia tej osnowy na drzwiach przybito, a wywołało wczoraj senzację wesołą na krakowskiem, nawet małe zbiegowisko, wśród którego jakiś starszy wiekiem jegomość wyraził głośne zdziwienie z powodu rzetelności odprzedawcy i opowiadał, że przed laty 20 kilku pewien liwerant trumien do tut. szpitala wojskowego, nie mogąc zmieścić nieboszczyka do trumny, poradził sobie fachowo i skrócił mu po prostu nogi siekierą. Rzeczewiście fakt taki się zdarzył we Lwowie, i był następnie przedmiotem procesu karnego. Operator zaś dotąd żyje i kandyduje obecnie do Rady miejskiej z ramienia najświeższego komitetu, zawiązanego temi dniami.

Z dniem wczorajszym (20) został ponownie wznowiony ruch pociągów na kolei państwowej między Stanisławowem a Czortkowem.

Dr. Obtułowicz Ferdynand, lekarz powiatowy w Buczaczu, znany zaszczytnie autor kilkudziesięciu

Dodatek do nr. 21. „KURJERA LWOWSKIEGO“.

Sprawa kukizowska.

Lwów 21. stycznia.

(Siódmy dzień. — Początek o godz. 9'15.)

Przewodniczący od razu przystępuje do przesłuchania ważnego świadka p. Kaźmierza Tchorznickiego, właść. dóbr i ojca 3 dzieci.

Przew. Czy i kiedy otrzymał pan, lub kto z rodziny list albo telegram i jakiej treści?

Św. Syn mój otrzymał na wsi telegram od p. Strzeleckiego, ja zaś bawiłem wówczas w Szczawnicy, gdzie równocześnie dowiedziałem się o wypadku z innej strony, więc napisałem mu, żeby pojechał. Syn pojechał i poczem napisał do świadka list, w którym donosi, że ksiądz Tch. umierający, i z listu wynikało, że powinien pojechać do Kukizowa. Otrzymawszy list 10. sierpnia, wyjechał natychmiast do Kukizowa. Przyjechawszy do Kukizowa, w którym nigdy nie był, zajechał do księdza i prosił, aby go zaprowadzono do dworu. P. Strzelecka przyjęła go łaskawie, a że był upał, więc śniadanie jedli na dworze. Przy śniadaniu byli obecni pp. Władysław Strzelecki, Kochanowski i gospodyni. Naturalnie, że przy śniadaniu opowiadano o wypadku. Mówiono, że byli tego przekonania z początku, że ks. Tch. sam się potłukł, gdyż cierpiał na epilepsję i poprzednio już miał raz czy dwa razy taki wypadek.

Oskarzona przerywa: Ja tego nie mówiłam— mówiono o apopleksji.

Przew. Kto najwięcej opowiadał o epilepsji?

Św. Dziś dokładnie nie pamiętam. Wiem, że p. Kochanowski nic nie mówił. Najwięcej opowiadał p. Władysław Strzelecki, ale o ile sobie przypominam i pani dobrodziejka wiele opowiadała.

Przew. Czy ks. Tch. poznał pana?

Św Nie. Pani Strzelecka starała się, aby mnie poznał, ale daremnie.

Przew. Czy mówiono panu co o tem, że ks. Tch. wspomniał, że zapisze majątek panu?

Św. Tak jest, opowiadano mi, że ks. kilkakrotnie wyraził się, że mi zapisze majątek. P. Władysław Strzelecki ostrzegł mnie jednak, że taki zapis nie jest dostateczny, gdyż ks. Tch. musiałby wobec świadków wyrazić formalnie, że jest to jego ostatnia wola. Prosiłem przeto p. Strzeleckiego, że jeżeliby była sposobność i ks. Tch. wróci do przytomności, aby tę formalność dokonano, a że mi wspomniano, iż ks. Tch. miał zamiar zapisać coś na kościół, więc oświadczyłem, że w danym wypadku da na kościół tyle, wiele każe dać p. Strzelecka.

Przew. Kto był jeszcze przy objedzie i czy pytał się pan o kapitały.

Św. Przy objedzie był ks. Królicki; pytałem się, czy zostały jeszcze jakie kapitały, ponieważ wiedziałem, że śp. Feliks Tchorznicki posiadał indemnizacje i czeki bankowe, ale ks. Feliks krył się tak samo z pieniądzmi i wiedziałem, że ich nie stracił, a tem mniej mógł stracić ks. Jan. Odpowiedziano mi jednak, *„że ksiądz nic nie zostawił, chyba jest coś w szafie* zapieczętowanego.

Przew. Czy pan pewny jesteś, że tak powiedziano i kto?

Św. Pewności nie mam co do każdego słowa, któż się mógł spodziewać, że z każdem słowem liczyć się potrzeba, ale pamiętam, że powiedziała mi p. Strzelecka, że nie zostawił nic.

Przew. Czy słyszał p. od kogo, że ks. Jan Tch. zamierza Kukizów opuścić.

Św. Mówiono, ale nic stanowczego nie mogę powiedzieć — wiem, że syn mój Leon wspomniał coś, że mu dzierżawca mówił, iż ks. Tch. zamierza wyjechać do swego majątku.

Przew. W jakim stanie zastał pan ks. Tch.?

Św. Był zupełnie nieprzytomny.

Przew. Tak, ale pod jakiemi warunkami?

Św. Bardzo był opuszczony. Gdy wszedłem fetor był okropny, nie do wytrzymania. Byłem kilkakrotnie u niego tego dnia, ale nie mogłem wytrzymać dla fetoru dłużej nad kilka minut.

Przew. (do oskarzonej). Co pani na to?

Oskarżona. Ja bardzo krótko mówiłam z p. Kazimierzem Tch., niewiedziałam zresztą, czy on jest krewnym bliższym, nie wspomniałam mu przeto o depozycie, zwłaszcza, że ks. Tch. prosił mnie, abym nikomu nie mówiła.

R. Duniewicz. Czy mówiono o szafce i komodzie?

Św. Nie pamiętam.

Dun. Czy p. widział komodę i szafę?

Św. Nie przypominam sobie, czy szafę widziałem, ale komodę musiałem widzieć.

Dun. Kto mówił o ataku epileptycznym i czy mówiono, że „cierpiał“?

Św. Dokładnie słów nie powtórzę, ale stanowczo twierdzę, że treść rozmowy była taka, że ks. już cierpiał pierwej i że miał raz czy dwa razy ataki epileptyczne.

Osk. Ja nigdy tego nie mówiłam, wspominałam o ataku *apoplektycznym.*

Św. O ataku apoplektycznym absolutnie nie było mowy.

P. Stebelski. Czy p. rozmawiał po wypadku z ks. Janem Tch.

Św. Kiedy przywieziono ks. do Sióstr Miłosierdzia, ciągle czuwam na jego żądanie. Jest to jego ulubiony temat. Opowiedział więc, że obudził się na ziemi, zobaczył drzwi otwarte, pomyślał sobie „ho, ktoś tu był, położył się więc do łóżka i ponownie usnął“. Czy był pokaleczony, nie wiedział.

Steb. Czy pytany o kapitały, mówił, że dał klucz i papiery p. Strzeleckiej.

Św. Nie raz, nie dziesięć, przy świadkach, stanowczo zaprzeczał, że nic nie dawał p. Strzeleckiej. Przy lekarzu w szpitalu pytany, odpowiedział stanowczo „Nieprawda, nie dałem“.

Swiad. W Kukizowie był ks. Tch. opuszczony tylko pod względem czystości. Pielęgnacja zresztą była, dwa, czy trzy razy widziałem, jak sama pani Str. niosła mu rosół, dziękowałem jej nawet za troskliwość. Księdza poznałem bliżej dopiero po wypadku, głównie we Lwowie w szpitaliu sióstr miłosierdzia, gdzie u niego bywam co dnia.

Przew. Kiedyś pan przyjechał do Kukizowa po raz drugi?

Sw. Przyjechałem ze Szczawnicy 6. września, przerwawszy kurację. Ksiądz miał się już o wiele lepiej, niż wtedy, gdym był u niego pierwszym razem, zrana był więcej przytomny, popołudniu coraz mniej, lecz to się poprawiało czemraz więcej. Teraz jest już zupełnie przytomny, tylko trzeba umieć się z nim obchodzić.

R. Stebelski. Czy to, co ks. Tch. obecnie mówi, ma cechę prawdopodobieństwa?

Sw. Jak najzupełniej, jest całkiem przytomny. Przy tej sposobności niech mi wolno będzie odeprzeć jeden zarzut, nie wiem, czy tutaj podniesiony, ale wyrażony publicznie w jednym dzienniku, jakoby w szpitalu sióstr miłosierdzia wywarte były na księdza jakieś szkodliwe wpływy. Sam ksiądz zawsze twierdzi, że jako ksiądz musi prawdę zeznać, tak samo też i ja, jeżelim wpływał na niego, to tylko w tym duchu: księże, zeznawaj tylko prawdę. Nosisz uczciwe imię, które nigdy nie było splamione. Jeżeliby ta prawda miała być nieprzyjemną państwu Str., ha, to chyba nie byłaby moja w tem wina.

R. Steb. Czy słyszał pan dawniej o tej wersji, że ks. Tch. zamierza pozostawić swój majątek Strzeleckim?

Sw. O tem byłem kompletnie przekonanym Zarzucano nam, rodzinie, żeśmy nie dbali o ks. Tch. Muszę tu wyjaśnić szczegół mylnie podany w akcie oskarżenia. Nie jestem wcale bratankiem ks. Tch., ale bardzo dalekim krewnym. Pradziad ks. Tch. był moim prapradziadem. Jako tak daleki krewny uważałem za rzecz wręcz niedelikatną narzucać mu się. Jak długo żył brat księdza Feliks, miałem nadzieję, że Pianowice na mnie przypadną, gdyż mój ojciec szczerze zajmował się Feliksem, i mogę powiedzieć, że tenże Pianowice właśnie swemu ojcu zawdzięczał. Skoro jednak Feliks umarł bez testamentu i ks. objął Pianowice, nie miałem już na nie żadnej nadziei, tem więcej, żem słyszał, iż p. Al. Str. kilkakrotnie tam zjeżdżał i majątek lustrował. Dopiero na telegraficzne wezwanie udałem się do Kukizowa, a usłyszawszy tam, że ks. zamierza majątek ten mnie zapisać, oczywiście nie byłem temu przeciwny.

S. Steb. zapytuje panią Strzel: Co panią spowodowało, żeś się pani podjęła tego trudnego zadania utrzymywać i pielęgnować księdza, takiego staruszka, za tak drobną kwotę 20 zł. miesięcznie?

Strzel. Z początku nie chciałam, opierałam się jakie 2—3 tygodnie, ale ks. Tch. tak błagał, tak lamentował przed organistą, tak mię prosił i po rękach całował, żem wreszcie przystała. Mówił: Przeżyłem z państwem 40 lat, i chcę tu umierać. Po pogrzebie brata Feliksa rodzina prosiła go do siebie i chciała mu dać schronienie, ale on wolał u mnie pozostać.

S. Steb. Czy może pani rada go była mieć u siebie także wobec tej sperandy do jego spadku?

Strzel. Do tego nie miałam pretensji.

Dr. Roiński. Czy ks. Tch. rzeczywiście płacił owe umówione 20 zł. miesięcznie?

Strzel. Nie płacił — są rachunki.

Przew. A przecież pani tak starannie i często fatygowała się, gdy chodziło o lokację kapitału księdza. Kapitał ten ulokowany, jak widzimy, w papierach bardzo realnych. Trudno przypuścić, by ks. sam tak dobrze na tem się rozumiał. Oczywiście więc pani dbała o te kapitały, mając nadzieję, że mogą się i pani dostać w spadku. To zresztą było rzeczą całkiem naturalną, to się często zdarza, że taki stary kawaler umrze i pozostawi spadek obcym, z pominięciem swych krewnych. Ale nie oto chciałem się panią spytać. W swej obronie ogólnej powiedziała pani, że słudzy zmienili wyraz „apopleksję“ na „epilepsję“. Ale p. Al. Strz. kilkakrotnie wobec sług a nawet w zeznaniu protokolarnem mówił o epilepsji. Są też świadkowie inteligentni, jak dr. Schmidt, którzy z całą stanowczością twierdzą, że pani chciała w nich wmówić, że ks. dostał napadu epilepsji i potłukł się.

Strzel. O takiem wmawianiu nic nie wiem.

Przew. odczytuje zeznania protokolarne pani Strz., gdzie ona podaje, iż Butiuk mówił jej, że ks. miał kiedyś *chorobę św. Walentego*, ale mnie o tem nic nie wiadomo. Dalej odczytuje zeznania Al. Strzel., który z lokajem swym Polanskim mówił o tem, że ksiądz może dostał *konwulsji*. Również z zeznań dra Schmidta widać, że mówiono o *epilepsji* i dr. Schm. twierdził, że rany owe żadną miarą od epilepsji pochodzić nie mogą. Dalej zeznał Al. Strz. dosłownie: Gdy do Kukizowa przybyłem, przedstawiła mi matka, że prawdopodobnie musiał się ks. *w ten sposób* pokaleczyć.

Al. Strz. W ten sposób, jak w lutym.

R. Dun. Więc przedtem były dwa wypadki zasłabnięcia?

Pani Strz. Tak jest. Jeden, gdy ks. siedział w sadzie na słupku i z niego upadł, a drugi w lutym r. z., gdy w pokoju leżał na łóżku zesiniał i machał ręką, ale nie mógł mówić, o tem opowiadał mi Batiuk.

R. Dun. Czy wówczas były jakie skaleczenia?

Strzel. Nie było żadnych, ale tylko dlatego, że ks. upadłszy podniósł głowę, tak, że się nie uderzył.

R. Dun. Czy pani myślała, że i tym razem wszystkie owe razy pochodziły z *jednego* upadnięcia?

Strzel. Tak jest. Upaść można różnie, to zależy od trafu. Zresztą nie wiedziałam dokładnie, co to za ataki były dawniej u księdza, bom nigdy ich nie widziała.

R. Dun. Na pytanie p. Kaz. Tch. o majątku ks. powiedziała pani: jeżeli co zostało, to jest w tej szafie i komodzie. Jak mogła to pani mówić, mając już wówczas u siebie w depozycie kapitały księdza?

Osk. O tem nie pamiętam, bym p. K. Tch. tak mówiła. O kapitałach ks. Tch. mówiono tylko ogólnikowo i mnie się nie pytano.

R. Dun. Mówiła pani, że gdy ks. oddał pani klucz i kazał zabrać kapitały, to pani dlatego nie zabrała wszystkiego, ponieważ nie było na to czasu. Ależ i później, do opieczętowania tych sprzętów miała pani dość czasu. Dla czegoż pani nie zabrała te papiery później?

Osk. Zawsze było dużo ludzi u księdza. Zresztą klucz był u ks. Królickiego.

Prokurator zapytuje świadka: czy bawiąc w Kukizowie pierwszym razem, wspominał o tem, by starano się spowodować księdza do zapisania mu całego majątku, tj. nietylko Pianowic, ale i kapitałów?

Świad. Tak jest. Widząc życzliwość księdza dla mnie, prosiłem ludzi otaczających go, by mu to przedstawili. Wiedziałem, że kapitały muszą być; mówiono mi nadto, że nic nie zginęło.

Prok. Czy pan mówił księdzu, by na pana zrobił zapis?

Swiad. Wprost mu tego nie mówiłem, ale podniosłem rzecz przy obiedzie u pani St. i p. Wład. Strzel. Odpowiedzieli mi — nie wiem już kto — bym na księdza nie nalegał, bo to by mi mogło zaszkodzić i księdza zbałamucić.

Prokurator. Czy nie motywowano bliżej, dlaczego pan nie powinien nalegać na księdza?

Świad. Nie. Mówiono tylko w taki sposób, że wyrozumiałem, iż go to może odwieść od zamiaru zapisania swych kapitałów Strzeleckim. Więc też nic księdzu o tem nie mówiłem.

Prok. Czy wiedział pan w przybliżeniu, ile kapitału mógł ks. posiadać.

Świad. Po Feliksie dostał całą indemnizację 12—18 tysięcy. Prócz tego miał Feliks czeki banku hipotecznego zdaje mi się na 6 tys., a także posiadał gotówkę, bo był człowiek oszczędny. Musiał też odziedziczyć jakiś kapitał po bracie Michale, zmarłym wcześniej — i wszystko to otrzymał ks. Tch. Że ks. Tch. i sam miał kapitał, o tem wiedziałem tylko ogólnikowo. Pierwszy raz spotkałem się z ks. Tch. przy kasie banku hipotecznego. Wówczas kasjer p. Au zapoznał nas obu, i powiedział mi, że to ks. Tch. i że ma pieniądze. Wobec państwa Strzel. powiedziałem, że ks. musi posiadać 30—40 tysięcy, rozumiejąc pod tem tylko kapitał, odziedziczony po Feliksie.

Prok. Czy ks. Jan później, po wypadku mówił o swym majątku, czy wspominał, że mu coś zabrano i ile?

Świad. Dokładnie o tem nigdy nie mówił. Z początku nawet, po samym wypadku, wyparł się przedemną, że wcale żadnego kapitału nie ma. Później, gdy sumy stały się publicznie wiadomemi, przyznał je oczywiście, ale o ich wysokości nigdy nic dokładnego nie umiał powiedzieć. Należy on do tej kategorji skąpców, którzy co raz dostaną, to położą, zasklepią i nigdy się na to więcej nie patrzą. Dokładnego spisu swych papierów nie miał; co zakupił, to spisywał na karteczkach. Gdy mówiono, że ma 140.000, zawołał: A skąd by ja mógł tyle mieć! Później zaś mówił: a może miałem i 150 tys. albo i więcej! Nawet niedawno, może miesiąc temu, powiedział mi: proszę pana, tam trzeba jeszcze poszukać, tam jest takie miejsce, nikt o niem nie wie, ale ja wiem, tam jeszcze musi coś być.

Prok. Czy obecnie u sióstr miłosierdzia rozmowa jego jest loiczna, pamięć dobra?

Świad. Dawne dzieje dobrze pamięta. Co do ostatnich lat 40 pamięć słabsza. Często zdarzenia się zlewają: zacznie mówić o tem, co było przed pół rokiem, a naraz przeskoczy na to, co było przed 10 laty.

Prok. Czy pamięta, gdzie się znajduje obecnie, kiedy przybył do Lwowa? czy interesuje się tokiem obecnej sprawy?

Swiad. Doskonale pamięta, kiedy przybył i gdzie jest. Sprawa obecna jest jego ulubioną konwersacją. Często się pytał, kiedy będzie przesłuchiwany, zrywał się...

Prok. Czy wspomina o oskarżonych i jak się o nich wyraża?

Świed. Żałuje ich bardzo, szczególnie p. St. Nieraz ze łzami w oczach mówił mi: biedna nasza pani!

R. Dun. Czy nie mówił co wyraźnie o banknotach, które mu przepadły?

Sw. Ks. nie jest wcale finansistą i nie rozumie się na papierach. Nie umie rozróżnić listu zastawnego od obligacji, czeki mięsza z banknotami, na wszystko ma swoje osobne wyrażenia. Jest człowiekiem prostym. O brakujących banknotach nic nie wspominał.

R. Dun. Czy pan w obec pani Str. mówił wyraźnie o kapitałach księdza i podawał pan kwotę?

Sw. Tak jest. Kwotę podałem w przybliżeniu, wiedząc ile miał Feliks w indemnizacjach i czekach. Mówiłem o 30—40 tys.

Pr. Konstatuje, że właśnie taką kwotę 34 tys. znaleziono później w szafie ks. Tch.

Dr. Gorecki. Kto z obcych bywał u ks. Tch. podczas jego pobytu tu we Lwowie?

Sw. Była raz moja żona i mój syn Leon. Drugi syn mój nie był. Przychodzili księża, jego znajomi kanonicy i jacyś dwaj nieznajomi księża. Był i ajent Szpang ze żoną w mej nieobecności. Ksiądz się dziwił bardzo, po co ten przychodził i nawet mu żonę przyprowadzał.

Dr. Dulęba zapytuje świadka, czy pieczętuje się tym samym herbem, co ks. Tch.?

Swiad. Tak jest, jesteśmy krewni po mieczu.

Dr. Dul. Kiedy ks. Tch. zrobił testament?

Sw. D. 11. września. Nie jest to właściwie testament, ale układ. Ksiądz oświadczył wprawdzie zaraz po wypadku, że chce mi zapisać majątek, ale bez żadnych formalności. Dopiero gdym mu oświadczył, d. 12. sierpnia zawezwał ks. Król., wójta i jeszcze jakichś ludzi, 4 czy 5 świadków, i przy nich ustnie powiedział: zapisuję cały swój majątek po mojej śmierci panu Kaz. Tch. pod tym warunkiem, żeby był przy mojej osobie, żeby mię pielęgnował i 1200, czy 1400 zł. (różnie mówił) z Pianowic dawał mi co roku do rąk. Pytano go długo, czy nie zapisze jeszcze komu czego, wyliczano innych krewnych, kościoły, klasztory — nikomu nic nie chciał dać. Dopiero gdy go ks. Krol. zapytał: a komuż pozostaną kapitały? — ks. Tch. się obraził i odrzekł: Ja żadnych kapitałów nie mam. Odwrócił się następnie do ściany i już nic nie chciał gadać. Tak się ci świadkowie rozeszli, nie wiedząc na czem rzecz stanęła. Na drugi dzień rano mówię mu, że trzebaby to zrobić na pismie. On się zgodził; mówiono mi. że jeszcze przed wypadkiem miał się udać do Lwowa do notarjusza (bo tylko notarjuszowi wierzył), zrobić testament na moją korzyść. Powiedziałem mu, że właśnie jest sędzia śledczy, i on może legalizować w takim wypadku testament tak samo, jak notarjusz. Zaprosiliśmy więc sędziego śledczego i znowu rozpoczęła się ta sama komedja co wczoraj. Z pół god. wypytywał go sędzia, czy nie zapisze czego komu innemu, ot gdy przyszło do kapitałów, znowu się rozgniewał i nic więcej mówić nie chciał. Aż na drugi dzień podpisał tę ugodę co do Pianowic. Kapitałami zaś dotychczas nie rozporządził.

Dr. Dulęba. Czy przyłączenie się ks. do postępowania karnego przeciw Str. odbyło się z jego własnej inicjatywy, czy z inicjatywy świadka?

Przew. Sam powiedziałem, że Tch. może mieć przy rozprawie zastępcę prawnego?

Swiad. Skorom objął opiekę nad ks. Tch. byłem u p. przewodniczącego. Muszę tu zaprotestować jeszcze przeciw jednej rzeczy. Zarzucono rodzinie naszej, że latamy po sądach i t. p. Otóż zarzut ten odpieram. Byłem u p. przewodniczącego wszystkiego raz z prośbą, by księdza z powodu słabości można było przesłuchać w jego pomieszkaniu. P. przew. odesłał mię z tem do prokuratora, u którego też raz tylko w tej sprawie byłem. Przy tej sposobności dowiedziałem się od p. przew., że kapitały ks. Tch. zostały deponowane w sądzie z restrykcją założoną przez panią Strzel., i że przeto potrzebnem jest, by ks. Tch. miał zastępcę prawnego. Jedynie więc in puncto tej restrykcji wybraliśmy zastępcę, nie obrońcę i nie oskarzyciela. Stało się to nie tylko za zgodą, ale na wyraźne żądanie ks. Tch.

Dr. Feigel. Ile razy był świad. 12. sierp. w pokoju ks. Tch.

Swiad. Trzy razy. Potem nie bywałem, bom wrócił do Szczawnicy, a dopiero gdym się dowiedział, że ks. Tch. pozostaje bez opieki, przerwałem kurację i przyjechawszy, dałem pierwszy 200 zł. owej kobiecie, co była przy nim, na sprawienie bielizny itd.

Dr. Feigel. Ale podczas owego pierwszego pobytu kiedyś pan pierwszy raz był w pokoju ks. Tch?

Swiad. Wyjechałem ze Lwowa fiakrem przed sumą, i zaraz wszedłem. Ks. był nieprzytomny, na pytania nie odpowiadał, fantazował i bałakał bez związku. Z łóżka nie wstawał.

Dr. Feigel. Mówił pan, że w pamięci jego zdarzenia się zlewają. W jaki sposób?

Swiad. Mówi nieraz o tem, co było przed rokiem, i nagle przeskoczy na to, co było przed 20 laty. Ale gdy się bliżej zastanowić, to zawsze jest w tem jakiś loiczny związek.

Przew. (do Strzel.). Jak pani to wytłumaczy, że jeszcze 12. sierpnia, gdy był p. Kaz. Tchorz., przed aresztowaniem pani, ks. Tch. był zaniedbany?

Strzel. Przy księdzu siedział Kalinowski i obganiał muchy. Starał się też, by ks. miał rosół, w nocy zaś nocowało przy ks. po dwóch i po trzech ludzi, a więc nadzór był.

Przys. Domasz. Czy świadek wie o tem, że ks. Tch. z początku mówił, że dał klucz pani Strzeleckiej?

Swiad. Słyszałem o tem i pytałem się ks. Tch., czy to prawda. On zaś odpowiedział mi, że to nie prawda, że ani klucza nie dawał Strzel., ani też nikomu nie mówił, że go jej dawał.

Przys. Lickend. stawia do świadka pytanie względem Szpanga, przewodn. jednak usuwa to pytanie.

Przys. Lickend. Kto pisał testament?

Swiad. P. Papara.

Przys. Lickendorf. Kto wysłał po pana telegram?

Swiad. Nie wiem. Ja tego telegramu nie otrzymałem.

Prok. zapytuje panią Strz., dla czego nie cofnęła owej restrykcji co do papierów księdza, jaką pierwotnie założyła, oddając sędziemu śledczemu ów depozyt?

Strzel. Gdy mię tu przywieźli, zaraz na drugi dzień dałam p. sędziemu kartkę, że nie mam pretensji do tych pieniędzy.

Prok. A, dopiero gdy panią aresztowano! Ale dla czego pani nie uczyniła tego wcześniej?

Przew. usuwa to pytanie, które później wyjaśnionem będzie z zeznań ks. Król., prokurator jednak oświadcza, że sprawa ta nasuwa mu możność innego tłumaczenia.

Po pauzie 5 minut. zainterpelował p. przewodn. przysięgły p. Jan Topolnicki z powodu odmówienia jednemu z przysięgłych postawienia świadkowi pytania, czy na przyszłość mają się z każdem pytaniem odnosić do niego.

Przewod. wyjaśnia, że nie, usunął jedynie pytanie z powodu, że uważał je za niestosowne. Tak samo usuwa i pytania prokuratora i obrońcy. Prawo to mu przysługuje na mocy §. 249 p. k. i od tego nie ma odwołania.

S. przys. p. Topol. robi uwagę, że pytanie kwestjonowane jakkolwiek na pozór drobne, mogło być bardzo doniosłe.

Prokurator prosi o zanotowanie w protokole wyrażenia p. przewod., że od orzeczenia jego nie ma w takich wypadkach apelu, jego zdaniem bowiem jest odwołanie do trybunału.

Przewod. To już jest zanotowane. Że tak jest istotnie jak twierdzę, mógłbym na dowód tego przytoczyć zdanie znakomitych w literaturze prawniczej autorów. Zwracając się zaś do przysięgłych wzywa ich, ażeby ilekroć tylko będą uważali za stosowne i potrzebne korzystali z prawa im przysługującego i pytania zadawali.

Wchodzą dwie zakonnice, siostry miłosierdzia. Przewod. robi uwagę, że w sali obie znachodzić się nie mogą. Siostra towarzysząca świadkowi odpowiada: „Nasze statuty tak nam nakazują“.

Przew. zapytawszy prokuratora i obrońców, czy nic przeciw pozostaniu drugiej siostry w sali podczas przesłuchania świadka nie mają, za zgodą ich pozwala na pozostanie w sali obu.

Świad. Gabrjela Januszkiewicz, zakonnica zgromadzenia Sióstr miłosierdzia lat 44. Św. ten w śledztwie słuchany nie był i został dopuszczony do rozprawy na wniosek obrony oskarz. p. Strzeleckiej.

Przew. przystępuje do zaprzysiężenia świadka, lecz prokurator sprzeciwia się temu na podstawie §. 251 pk. który orzeka, iż świadek niesłuchany w śledztwie powinien być przy rozprawie po złożeniu zeznania zaprzysiężony.

Przew. odczytuje na głos odpowiedni §. i interpretuje go inaczej, zapytuje o zdanie obrony.

Dr. Roiński oświadcza, że zaprzysiężenie tego świadka jest dla obrony obojętne, przychyliłby się do wniosku prokuratora, gdyby ten wcale żadnej od świadka przysięgi nie żądał.

Prokur. oświadcza, że na to zgodzić się nie może, nie zna bowiem treści zeznań świadka.

Po krótkiej naradzie trybunału p. przewodn. ogłasza uchwałę zaprzysiężenia świadka, ponieważ tego został powołany przed rozprawą i w danym wypadku ma zastosowanie §. 247 pk. a strony nie zgodziły się na nieodebranie przysięgi.

Prok. zastrzega sobie z powodu tego prawo zgłoszenia zażalenia nieważności.

Po zaprzysiężeniu świadka zadaje mu przewod. pytania.

Swiad. zeznaje tak cichym głosem, że trzeba dobrze uszy natężyć, ażeby coś z zeznań pochwycić. Siostra Gabrjela opowiada, że zajmuje się pielęgnacją chorych. Ks. Tch. przybył do szpitala 18. września zr., ran już nie miał, był jednak mocno osłabiony. Pytana czy prowadziła z ks. Tch. rozmowy i jakie, odpowiada że chcąc go rozerwać rozmawiała z nim o rzeczach obojętnych.

Przew. Czy nie spostrzegła pani, co ks. Tch. najbardziej interesowało, czy nie miał jakiego ulubionego tematu rozmowy?

Swiad. Owszem, lubiał rozmawiać o gospodarstwie, jakoteż o dawnych wojnach.

Przew. Czy ks. P. nie mówił co pani o przyczynach swych cierpień?

Sw. Opowiadał kilka razy.

Przew. Przy jakiej sposobności, czy pani sama go o to może pytała?

Sw. Tak, dwa razy sama pytałam. Opowiadał mi, mówiąc: Nic nie pamiętam co się ze mną stało. Obudziłem się na ziemi, zobaczywszy otwarte drzwi pomyślałem sobie: Byli tu goście! Zamknąłem drzwi, położyłem się do łóżka i spałem. Opowiadał mi dalej ks. T., że pani Strz. przyszła do niego rano i pytała co mu się stało, na co on jej odpowiedział: Nic mi nie jest, co pani odemnie chce.

Przew. Co ksiądz rozumiał pod tem: Byli goście? Czy myślał, że złodzieje, czy pani tak samo zrozumiała?

Sw. potwierdza.

Przew. Czy nie mówił co z panią ksiądz o kwestjach majątkowych, o papierach jakich?

Sw. Mówił coś dwa razy.

Przew. Jakże to było?

Sw. zeznaje, iż ksiądz T. miał jej opowiadać: Mówili mi ludzie, że znalazły się jakieś pokrwawione pieniądze, nie wiem skąd się wzięły, może wtedy jak wstałem z łóżka, otworzyłem szafę i otwarłem szufladę, i powiedziałem do pani Strz.: „Niech pani bierze i schowa.“ (W audytorjum zdziwienie.)

Przew. Proszę pani, jak to otworzył szafę i wyciągnął szufladę? Przecież szafa nie ma szuflad, może mówił o komodzie?

Sw. Nie, o szafie.

Przew. A nie mówił co pani ksiądz o kluczu, że dał pani Strz.

Sw. Nie mówił, opowiadał tylko, że ma u pani Strz. szafkę, w której chowa pieniądze. (W audytorjum zdziwienie.)

R. Dun. Kiedyż to pani o tej szafce mówił.

Sw. Wówczas gdy była mowa o ranach, kiedy się, żalił iż go pobito.

R. Dun. Skoro przedtem mówił, że nic nie pamięta co się z nim stało, to nie mógł się przecież żalić, że go pobito, jedno z drugiem się nie schodzi. Proszę mi to wytłómaczyć.

Sw. A to drugim razem było.

R. Dun. Tak to co innego.

Przew. Siostra wiel. wyraziła się: że gdybym była wiedziała, że będę w sądzie, byłaby siostra lepiej pamiętała. Musiała przecież siostra wagę przywięzywać do słów ks. T., jeżeli przyszło do tego, że my tu wiemy o tem.

Sw. Ja zapomniałam, co ks. Tch. powiedział i opowiadali wówczas.

R. Dun. Pani mówiła, że była przy księdzu, aby z nim rozmawiać, rozerwać go. Co siostra powiedziała ks. na to, gdy on to opowiadał, dotychczas bowiem nie słyszałem o żadnej rozmowie, tylko ks. mówił a pani słuchała.

Sw. Nic nie mówiłam, nic nie pytałam.

Dun. Czy z poza klasztoru prócz p. Kaźmierza Tchorznickiego i jego żony bywał kto u ks. T.? Czy był kto stale przy ks. T.?

Siostra Gabr. odpowiada, że był ks. Siekanowicz z Zimnejwody i ks. Żeligowski. Służąca była dzień i noc przy księdzu, czuwając nad nim w drugim pokoju.

Dun. Czy p. nie czytała co księdzu, czy nie mówiła co o procesie.

Św. nic nie czytałam, a nie mówiłam o procesie, gdyż ks. Tch. bardzo się niecierpliwił, zrywał się i gniewał czemu go nie ubieramy, prawie go do furji doprowadza, gdyż sądzi że go tu wzywają, a jego nie chcą puścić.

Przew. Czy chętnie tu przyjdzie?

Św. Chętnie, gdyż mówi, że chce odebrać swoje pieniądze.

Dun. Czy mówił wiele posiada majątku.

Siostra. Mówił: Ja nie wiem co oni zmyślają, zkąd by ja tyle wziął pieniędzy, jeżeli było 20.000 to najwięcej.

S. Stebelski. Czy ks. Tch. wiedział o aresztowaniu pp. Strzel. i co o tem mówił.

Sw. Nie mogę sobie dobrze przypomnieć, ale zdaje mi się że mówił, zkądby taka dobra i miłosierna kobieta, jak p. S., mogła się dopuścić takiej zbrodni.

Na inne pytania nie umie siostra odpowiedzieć.

Prok. Kiedy ks. Tch. opowiadał pani o tej szufladzie, czy z początku jak przybył, czy dopiero w listopadzie?

Sw. Dobrze nie pamiętam, ale zdaje mi się, że w listopadzie i grudniu.

Prok. Jak p. wytłumaczy mnie tę sprzeczność. Tu zeznał p. Kaźmierz Tchórznicki, że ks. Tch. stanowczo zaprzeczył, aby dawał p. St. kluczyk lub pieniądze, K. Tch. był bardzo często u ks. Tch. a ten nigdy mu nie wspominał, aby kazał co zabierać p. St.?

Sw. Ja o kluczyku nic nie mówiłam, dlaczego p. Tch. nie powiedział, niewiem.

Prok. zapytuje o siły intelektualne ks. Tch., czy opowiadał rozumnie, czy to licowało z prawdą.

Sw. Nieraz mówił bardzo rozsądnie, a czasem bałamucił.

Przew. Kiedy bałamucił? Czy ks. Tch. pije wino po objedzie, czy bałamucił po objedzie, czy rano?

Sw. Ks. Tch. pije wino, bałamucił częściej po południu, ale i rano.

Prok. Czy wówczas kiedy była komisja sądowa, obrońcy, czy mówił co z panią o tem.

Sw. Ja nie byłam przy tem, ale w dwa tygodnie potem mówił mi: „szukają a sami nie wiedzą czego, to wszystko nie warto dwa dutki. *Zabitego* nie znajdą, bo mnie nie zabito, jużem wyzdrowiał, sprawców z pewnością nie znajdą“.

Dr. Feigel (lekarz sądowy). Jak ksiądz bałamucił?

Św. Opowiadał nieraz bardzo coś rozsądnie, nagle zaczął mówić od rzeczy. Raz np. opowiadał coś rozumnie, nagle mnie się spytał, gdzie ta czubata kura, którąśmy razem chlebem karmili. Twierdził ciągle, że jest w Kukizowie i mówił o drogach, które zna doskonale, gdyż był dozorcą drogi, itp.

Przew. Jaką siostra wiel. miała miarę, jaką kontrolę, aby poznać, czy ks. Tch. mówi prawdę, czy fantazuje. Np. czy opowiadając pani o fakcie z ową szufladką, czy nie było to może utworem chorobliwego umysłu, czy też rzeczywistą prawdą?

Sw. (po długim namyśle). Tak mi się zdawało.

Dr. Gostyński (lek. sąd.) Czy ks. Tch. jest obecnie zdrowszy jak wówczas gdy przybył.

Św. Powoli przychodził do zdrowia, ale teraz jest znacznie zdrowszy, prawie zupełnie zdrów.

Dun. Czy ks. Tch. jak bałamucił czy natychmiast po rozsądnej mowie, czy później dopiero?

Św. W jednej chwili.

Dr. Lukas (lek. sąd.) Czy nie zasypiał podczas rozmowy i przebudziwszy się mówił o czem innem?

Św. Nie, ks. niezasypiał.

Przys. Topolnicki zapytuje siostrę, czy Spang nie był ze żoną u ks. Tch., gdyż siostra zeznała, że nikogo nie było.

Świadek przypomina sobie, że istotnie był p. Spang ze żoną.

Ponieważ r. Duniewicz nic nie wiedział o tem szczególe, zadziwił się więc skąd przysięgły wie o tem.

Wyjaśniło się zaraz, że p. Tchorznicki to zeznał.

Poczem przewodniczący przerwał rozprawę o 12·30 na pół godziny.

Po przerwie półgodzinnej przystąpił p. przewodniczący do przesłuchania jednego z najważniejszych świadków w rozprawie. Jest nim *spiritus movens* całego toczącego się procesu wielokrotnie wymieniany ajent policyjny p. Piotr Spang

Przy wezwaniu tego świadka daje się słyszeć w całej sali szmer. Chwila oczekiwania. Wchodzi p. Spang ciemno, z pewną elegancją nawet ubrany. Jest mężczyzna przystojny, brunet z wyciągniętym po żołniersku wąsem. Na pytania przewodniczącego odpowiada, że pochodzi z Kołomyi, liczy lat 36, wyznania jest augsburgskiego, jest ojcem dwojga dzieci. Świadek zostaje zaprzysiężony.

Przew. Panie Spang, p. zostałeś wydelegowany w sierpniu r. z. do poszukiwania sprawców zbrodni kukizowskiej?

Św. Do usług.

Przewod. odczytuje uchwałę Izby radnej, żądającą od dyrekcji policji wyznaczenia do pomocy sędziemu śledczemu p. Kownackiemu ajenta.

Przew. Zostałeś pan przeto wysłany na rekwizycję sądu karnego.

Św. Do usług.

Przew. Wyjeżdżając 6. sierpnia otrzymałeś p. od sędziego śled. informacje.

Św. Do usług.

Przew. Opowiedzże nam pan, panie Spang, swoje spostrzeżenia od chwili jak przyjechałeś do Kukizowa.

Św. Przyjechałem tam 7. sierpnia między 10 a 11 rano. Koło mieszkania Alek. Strzel. zastałem Lemiszkę. Zapytałem go o pana; odpowiedział, że w łóżku. Na podwórzu zastałem znanego mi Wł. Strzel.

Przew. Za pozwoleniem, p. Spang, czy wyjeżdżając ze Lwowa, otrzymałeś p. jakie wskazówki, że sprawcami zbrodni mogą być nietylko uwięzieni już ludzie (Łucio i Krajewski. Redak.) ale i ktoś inny?

Św. Absolutnie nie.

Przew. Opowiadajże p. dalej.

Św. Przedstawiłem się p. Aleks. Strzel. dopiero w lokalu komisyjnym. Przyjął mnie uprzejmie.

Przew. Spotkawszy się z nim, jakie pan zrobił spostrzeżenie, jakie odniósł pan wrażenie?

Św. Nie bardzo korzystne. (Szmer). Na zapytanie przewodnicz. skąd znał Władysława Strzel., odpowiada świadek, że poznał go przy okazji procesu o zamordowanie dzierżawcy Hankiewicza w Złoczowskiem w roku 1882, Sp. był wówczas żandarmem w Przemyślanach. Przewodniczący wyjaśnia kilku słowy ławie przysięgłych co to był za proces, poczem Sp. mówi dalej o rozmowie, jaką w lokalu komis. z Aleks. Strzel prowadził. Św. opowiada mianowicie, że Strzel. rozpoczął z nim ni z tego ni z owego opowiadać o psie księdza, który zginął na tydzień przed wypadkiem.

Przew. Jak to, tak zaraz?

Św. Zaraz.

Przew. Cóż mówił panu więcej.

Sw. Opowiadał, że psy go nie lubiały, szczególnie zaś ten, który znikł i że psy bijał. Gdy pies znikł, opowiadać miał świadk. Aleks., pytała go matka czy go nie zastrzelił może, czemu ten zaprzeczył.

Przew. Powiedz mi pan, jak pan sobie to tłumaczy, że p. Aleks. Strzel. od razu z panem mówił o psie?

Sw. Uderzyło mię to.

Przew. A nie uderzyło pana to, że on panu to opowadał? Nie myślał pan sobie: czego on się przedemną z takiemi rzeczami wygaduje?

Sw. Tak jest, zastanowiło mię to, ale nie mając żadnego podejrzenia dalej o tem nie myślałem. Po chwili nadeszła pani Strzelecka, Aleks. przedstawił mię jej, po krótkiej rozmowie oboje wyszli, ja pozostałem sam w lokalu komisji. Później udałem się do ogrodu celem zbadania sytuacji i obejrzenia dworu. Aleks. mię oprowadzał.

(Dalszy ciąg w nr. 22).

OD ADMINISTRACJI.

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła Orzeszkowej i Bałuckiego. Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). Komplet powieści Bałuckiego składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej*, *Błyszczące nędze*, *Ostatnia stawka*, *Sabina*, *O kawał ziemi*, *Żydówka*, *Biały murzyn*, *Za winy niepopełnione*, *Komedje (Dom otwarty*, *Na łonie natury*, *Komedje z oświatą)*, *Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Nadesłane.

„Siła woli“, powieść Jerzego Ohneta, jest do nabycia w naszej administracji za **50 ct.** dla prenumeratorów, za **1 złr.** dla nie prenumerujących *Kurjera Lwowskiego*.

Plan m. Lwowa

jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Zawiązał się w Krakowie i od 1go Marca 1888 r. wszedł w życie

„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY".

Klub ten zamierza w szczególności podejmować artystyczne roboty kościelne, jakieby w kraju były potrzebne, z możliwą oszczędnością kosztów i z gwarancją dobrego wykonania tak pod względem artystycznym, jak religijnym i liturgicznym. Pewna oszczędność już przez to samo osiągnie się, gdy odpadną zyski firm pośredniczących, jakim się zwykle takie obstalunki powierzają, Klub oddając całą zapłatę artyście, który zamawianą pracę będzie wykonywał, czuwać będzie nad tem, ażeby robota odpowiadała wysokości zapłaty.

Tenże Klub poręcza za odpowiednie wykonanie pod względem artystycznym prac powierzonych, a o ich charakterze religijnym i stosowności do kościelnego użytku każdej z wykonanych prac, uproszeni od Klubu rzeczoznawcy kapłani: Ks. Dr. Eustachy Skrechowski, O. Morawski T. J. i Ks. Proboszcz gr.-kat. Kościoła w Krakowie Jan Borsuk, osądzą i poświadczą.

Klub przyjmuje zarówno wszelkie obstalunki większych lub mniejszych rozmiarów, jako to: obrazy olejne, akwarele, malowania klejowe na murze, rzeźby w drzewie, marmurze, kamieniu, bronzie, terrakocie, cemencie i gipsie; przyjmuje zamówienia na kompozycje oryginalne jak i na kopije, reparacje starych dzieł sztuki. Na żądanie wykonywują się też obrazy lub rzeźby podług danych szkiców lub rycin.

Łaskawe oferty przyjmuje **„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY"** w swoim lokalu: ***Kraków, ulica Szczepańska l. 11, I. piętro.*** Przy zamówieniu wymaganym będzie zadatek jednej trzeciej części wartości zamówienia, celem pokrycia materjalnych kosztów roboty, Klub podejmując się tej zbiorowej pracy, nietylko dla uczciwego zarobku artystów naszych, ale i w interesie kraju i jego sztuki kościelnej, liczy na poparcie całego społeczeństwa. *Kraków w lutym 1888 r.*

Malczewski, Piotrowski, Chmielowski, Unierzyski, Kossak, Pochwalski, Benedyktowicz, Błotnicki, Mańkowski, Tondos, Stachiewicz, Kruszewski, Roztworowski, Wodziński, Römer, Pruszkowski.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Poleca się czytelnikom wiejskim, oraz wszystkim przyjaciołom oświaty, następujące książki ludowe, znajdujące się w księgarniach **K. Prószyńskiego** (Krakowskie-Przedmieście Nr. 437), **Teodora Paprockiego** (Nowy-Świat Nr. 41) i **w księgarni Polskiej we Lwowie.**

1. Podarunek dla młodzieży. Książka do czytania dla tych co nie chcą być ciemnymi, przez W. Olszewskiego. Wydanie drugie powiększone. Stron 280. Cena egzemplarza broszurowanego 30 kop. — W prawie tekturowej kop. 35.

Książka zbiorowa składająca się z blisko 130 artykulików treści przyrodniczej, moralnej i społecznej, z bajek, zagadek, wierszy etc., objaśnionych 50 drzeworytami. Używana być może z korzyścią prócz czytania samodzielnego i do nauki w szkółkach i przez starsze dzieci i młodzież wiejską.

2. Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach. Przez W. Olszewskiego. Wydanie 2. Stron 184. 20 kop. — W opraw. 25.

Zbiorek ten zawiera artykuliki treści również przyrodniczej, moralnej i społecznej, i stanowi niejako wyższy stopień książki poprzedniej. Może być czytaną przez starszą młodzież i dorosłych. Książkę zdobi 2 mapy i 30 rysunków.

3. Pogadanki o niebie i ziemi. Z 3 obrazkami, przerobione z orzginału H. W. (Chwilowo wyczerpane.) Kop. 10.

4. O owadach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie. Spolszczył W. Olszewski z 24 rysunkami. Kop. 10.

Obejmuje krótki rys życia, obyczajów i znaczenia dla gospodarstwa rolnego najważniejszych żuków krajowych.

5. Maszyny parowe i Koleje żelazne. P. W. Olszewskiego z portretem Stefensona, mapką kolei w Królestwie polskiem i wielu rysunkami. Kop. 10.

Po wstępie, wyjaśniającym w ogóle znaczenie maszyn, jako pomocnika w pracy ludzkiej, podaną jest krótka historja wynalezienia i stopniowego ulepszenia maszyny parowej i parowozu, oraz życiorys Stefensona.

6. Nauka rachunków dla samouków. P. S. Różańkiego. Jest to nauka liczenia ustnego i piśmiennego, oraz czterech działań, z cznemi zadaniami, zastosowanemi do życia wieśniaka. Kop. 15.

7. Co robić aby być zdrowym i długo żyć? P. J. Zielczaka z 2 rysunkami. Kop. 10.

Jest to króciutki zbiór najważniejszych przepisów hygieny.

8. Co robić, gdy kto zachoruje? P. J. Zielczaka z dwoma rysunkami. Kop. 5.

Książka ta zawiera krótkie rady niesienia choremu pomocy przy przybyciem lekarza.

9. Stara Baśń. Z powieści J. I. Kraszewskiego, skróciła F. M. Kop. 10.

10. Kuźma Jeż. Z powieści T. T. Jeża „Historja o pradziadku", skróciła F. M. Kop. 10.

11. O rolę. Obrazek obyczajowy W. Marrené-Morzkowksiej. Kop.

12. Prawdziwa historja o Szymku parobku i Zofce welcównej. Obrazek obyczajowy p. Antoszkę. Kop. 5.

13. Bandoska. Obrazek obyczajowy p. W. Olszewskiego. Kop.

14. Snopek. Książka dla dzieci wiejskich p. R. M. — Jest zbiór artykulików, wierszy etc., dających dziecku stopniowe pojęcie o otoczeniu, zaczynając od samego siebie i chaty rodzinnej, a kończąc tem co widzi na niebie. (Wkrótce wyjdzie z druku).

15. Pan Adwokat. Z powieści p. El. Orzeszkowej: „Nizin" (wkrótce wyjdzie z druku). 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 14 mogą być używane do nauki i przez dzieci inteligencji.

Na pożytek społeczeństwu ludzkiemu.

Wyszedł zeszyt I. do nauczenia się w 10ciu lekcjach języków światowych: **Volapük, Angielskiego, Francuskiego, Niemieckiego i t. d.** Prenumerata kwartalna 85 cnt., którą należy nadsyłać pod adresem: „Profesor ***E. Nawrocki*** wydawca Najkr. i Najt. Metody języków ***w Przemyślu***". — Nie mogąc wszystkim naraz odpowiedzieć na liczne zapytania oznajmiam, iż można jeszcze zaprenumerować, gdyż pewną ilość zeszytów Nr. I. jeszcze posiadam. Składanie prenumeraty zamykam dopiero w dniu 25. b. m., na którym te dniu musi być dany do druku zeszyt II. w takiej ilości egzemplarzy, ilu będzie prenumeratorów. Przy zaprenumerowaniu 4-rech egzemplarzy, liczy się tylko po 75 centów kwartalnie. ***Wydawca.***

29 wspaniałych przedmiotów

zadziwiająco tanio

za dwa guldeny tylko

1 zegarek z bronzu z długim zółtym łańcuszkiem, dokładnie i punktualnie chodzący, 1 imitowana fajka z pianki, która się ślicznie zapala, 1 prawdziwa piankowa cygarniczka, 1 tytonierka bardzo elegancka, 1 elegancka krawatka męska, 1 wspaniała szpilka do krawatki z imit. kamieniami, 1 najnowszy kołnierz „Sport" dla panów, 1 nadzwyczajnie piękny przedmiot do użytku dla każdego, 10 doskonałych papierów listowych „Bristol", 10 doskonałych kopert „Bris ol", 1 wspaniała pamiątka na podarek. Wszystkie te 29 sztuk kosztują od dzisiejszego dnia razem tylko 2 złr., gdyż muszę z powodu wypowiedzenia mój lokal jak najprędzej wyprzątnąć i zwracam uwagę że sam zegarek tyle kosztował ile sie żąda za wszystkie 29 sztuk, dla tego należy najspieszniej zamawiać. — Adres: **M. Apfel** Wiedeń I. Fleischmarkt 8/56. Wysyłka tylko za pobraniem.

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócien, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

LAKIER

złoty i bronzowy

do lakierowania

trzewików balowych, oraz innych przedmiotów ze skóry

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

„Praca"

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Choroby ust i zębów

najpewniej usuwa **Woda Botota,** która równocześnie użyta z **proszkiem roślinnym** do zębów albo **pastą** do zębów utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby. Jedynie nabyć można w Laboratorjum chemicznem

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa l. 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

Orkiestra Towarzystwa „Harmonji"

lub też podzielona na **kwartety, kwintety, sekstety** i t. d. poleca się do wynajęcia na **balę, wesela i zabawy domowe po cenach przystępnych.** Dla członków wspierających towarzystwa ceny zniżone. Wysela się i **na prowincję** za poprzednią ugodą. Należy się zgłaszać do dyrekcji przy ul. Strzeleckiej l. 7. między 9—12 godziną rano lub 3—4 godziną popołudniu.

JULIUSZ STRZEMCZYK

FABRYKA GIPSU

sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego

oraz **Wapna hidraulicznego**

w Kołokolinie p. Bukaczowce

poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.

Ceny umiarkowane.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiego

cennych rozpraw medycznych, wydał teraz broszurkę pt. „Kilka uwag w sprawie powszechnego szczepienia ospy za pomocą krowianki.“ Dowodzi w niej przekonująco potrzebę przymusowego i powszechnego szczepienia ochronnego.

„Świtezianka“ Noskowskiego wykonaną będzie w czwartek d. 24. bm. w teatrze przy udziale „Lutni“.

Kobieta lekarz. O pannie Helenie Goldspiegel, Warszawiance, która doktoryzowała się tu niedawno w Paryżu, *Revue Scientifique des Femmes* podaje następującą wzmiankę (nr. 5, 1888 r.) w ostatnim zeszycie: „Dnia 31. października panna Helena Goldspiegel broniła przed fakultetem paryskim rozprawy na stopień doktora medycyny. Za temat dysertacji młoda doktorka obrała „Hysterję u dzieci“. Profesorowie, którzy nie szczędzili pannie Goldspiegel swych pochwał, oświadczyli jednozgodnie, że rozprawa jej jest znakomitą i stanowi pracę naukową dużej wartości dla wszystkich specjalnie zajmujących się tą chorobą. Panna Goldspiegel stara się dowieść w swej rozprawie, że dziecko dotknięte hysterją, jeżeli było należycie i od samego początku leczone, może być raz na zawsze uwolnione od tej choroby.

Są to wnioski bardzo pocieszające, na które jednak nie zupełnie chcieli przystać urzędowi oponenci. A kiedy po długiej dyskusji jeden z nich zapytał ją, czy może przy twierdzeniu swem obstawać absolutnie, odpowiedziała z oględnością, czyniącą jej zaszczyt, iż w kwestjach medycyny nie powinno się nigdy twierdzić absolutnie, czem zasłużyła sobie na ogólne uznanie jury“.

Słynna spiewaczka Ilma Murska, która przed laty święciła tryumfy na scenach: berlińskiej, wiedeńskiej i petersburskiej, zmarła nagle w Monachium, w 54. roku życia. Dowiedziawszy się o śmierci matki, mieszkająca z nią razem zamężna córka, otruła się. Ciała obu kobiet przewieziono do Gotha, gdzie podług dawniej wyrażonego przez zmarłe życzenia zostaną spalone. Murska pochodziła z Kroacji. W roku 1860 przybyła do Wiednia i pobierała naukę spiewu u słynnej Marchesi. Objechała całe Włochy, Niemcy i Austrję, wszędzie święcąc tryumfy. Z ról popisowych najznakomitszemi były jej Łucja, Amina, Konstancja i Dinorah.

Grawein contra Tomaszczuk. Sprawa profesorów Graweina i Tomaszczuka, znana naszym czytelnikom, przybrała w Czerniowcach tak szerokie rozmiary, że nietylko publiczność zainteresowała się nią, ale i najwyższe sfery krajowe i państwowe ujrzały się spowodowanemi do interwencji. I tak prezydent krajowy, br. Pino, zakazał przedstawiać w teatrze sztukę napisaną przez prof. Graweina p. t. „Galeotto,“ która zapewne osnutą była na tle tego oryginalnego pojedynku profesorskiego, zaś minister oświaty, dr. Gautsch, kazał sobie o zachowaniu się dra Tomaszczuka przedłożyć specjalne sprawozdanie.

Kto nie otrzymał zaproszenia na wieczorek muzykalno-deklamacyjny w sali „Sokoła“ na poniedziałek d. 21. stycznia r. b. zechce się zgłosić do kancelarji „Sokoła“ przy ulicy Zimorowicza w dniu wieczorku od godz. 10. przed południem.

Dwa ruskie dziełka prawnicze opuściły w tych dniach prasę drukarską. Jedno z nich przedstawia w popularnym wykładzie naszą ustawę gminną i wyszło nakładem „Proświty,“ napisane przez dr. Kostia Lewickiego, drugie zaś, pióra dra Eug. Oleśnickiego, traktuje o prawie propinacyjnem w Galicji. Praca ta drukowaną była poprzednio w *Dile*.

Zmarli. P. Ludwik Stockera, nowomianowany (w miejsce p. Hormusakiego) starosta czerniowiecki zmarł w parę dni po swem mianowaniu. Dekret nominacyjny zastał go na łożu śmierci. — Ks. Erast Wakuliński, proboszcz w Białem, dziek. narajowskiego, zmarł 16. bm. w 52. roku życia. — We Lwowie Al. Lederer asystent poczt. w 31. r życia.

Na budowę sali gimnastycznej „Sokół“ kołomyjski urządza d. 2. bm. bal w kasynie resursy tutejszej.

Ruski teatr narodowy pod dyrekcją Biberowicza i Hryniewieckiego, dający obecnie przedstawienia w Stryju, przyjeżdża w tych dniach do Żółkwi.

Znaleziono srebrny zegarek niekryty w sobotę popołudniu na pl. Marjackim. Zgubę może właściciel odebrać w domu ul. Piekarska l. 18. u p. Daszkiewicza.

Kradzież. Dwóch próżniaków Józef Kost. i Michał Bar. zagościwszy do szynku pod l. 40 na Łyczakowskiej i zażądawszy wódki, weszło do pokoju bilardowego a otworzywszy szufladę bilardu zabrali kule i nieczekając na wódkę wynieśli się tylnemi drzwiami. Rewizor Terlecki wytropił obu bilardzistów i po odebraniu skradzionych rzeczy oddał ich do kozy.

Shaftesbury- Plantagenet. Głośny oszust, który pod nazwiskiem Baringa, Roseberry'ego, Shaftesbur-Plantageneta zaniepokajał składy jubilerskie Wiednia, Berlina i innych miast, został schwytany w Monachium i pod eskortą dwóch ajentów kryminalnej policji berlińskiej odstawiony pod sąd do Berlina.

Wiadomości polityczne.

Lwów 21. stycznia. Wczoraj obradowała pełna komisja propinacyjna od g. 6. do 11. w nocy, której uchwały będą prawdopodobnie decydujące. Uchwalono mianowicie:

Kapitał wynagrodzenia oznaczono na 62.700.000 zlr. Obligi 4% umarzane w 26 latach.

Podstawą wynagrodzenia będzie orzeczenie wydane według ustawy z r. 1875. Kto ma dochód wyższy przynajmniej o 10% od orzeczeń, ma prawo wnoszenia reklamacyj w terminie 30 dniowym, wtedy dyrekcja zarządzi dodatkowe dochodzenie i wyda orzeczenie, przeciw któremu nie ma już rekursu. Przyjęto zarząd całej sprawy pod firmą ck. dyrekcji funduszu propinacyjnego. (Fatalne! P. R.)

Po uchwaleniu zasad, przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad projektem ustawy i załatwiono w paru godzinach całą ustawę. Z dyskusji należy podnieść odpowiedź p. Wereszczyńskiego na zapytanie Abrahamowicza co do sposobu zarządzania propinacją. P. Wereszczyński oświadczył, że Wydział krajowy na pierwszym planie stawia wydawanie licencyj propinacyjnych, następnie dopiero wydzierzawianie, ale nie okręgami, chyba tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach, a na ostatnim planie utrzymywanie *własnych szynkarzy*.

Namiestnik oświadczył wczoraj, że Sejm w sobotę absolutnie musi być zamknięty.

Berlin 19. stycznia. Radzie związkowej przedłożono projekt prawa, tyczący się obrony interesów niemieckich i zwalczania handlu niewolnikami w Afryce wschodniej. Projekt ten wymaga w tym celu 2 miljonów marek. Przeprowadzenie odnośnych środków ma być powierzone komisarzowi państwa, wybranemu w tym celu a mającemu równocześnie, podług szczegółowych instrukcyj, mieć pieczę przynależną kanclerzowi państwa, nad wschodnio-afrykańskiem towarzystwem niemieckiem i jego reprezentantami w Afryce wschodniej. Przytem projekt ten nadaje komisarzowi państwa prawo, potrzebne sumy brać stosownie do wymogów, z istniejących środków państwa.

Paryż 19. stycznia. Dzisiaj znowu rogi ulic oblepione są plakatami wyborczymi. Jacques afiszuje ustępy odezwy Boulangera schodzące się w szczególnie uderzający sposób z oświadczeniami Napoleona III. Obie odezwy używają tych samych fortelów i przyrzekają niemal to samo ludowi. Grupa socjalistów republikańskich rozlepiła olbrzymie plakaty wzywające do głosowania za Boulangerem. Plakaty te opatrzone są licznymi podpisami osób z nazwiska nieznanych. Na końcu podpisano plakaty: „Widziałem! Boulanger.“ Inna grupa socjalistów poleca wybór Boules'a. Anarchiści rozlepili małe afisze, w których się oświadczają przeciwko wszelkiemu udziałowi w wyborach 27. bm.

Petersburg 18. stycznia. Tutejsze dzienniki zapatrują się nadzwyczaj serjo na konflikt, jaki się wszczął pomiędzy bułgarskimi biskupami a księciem Ferdynandem. Jak wiadomo synod biskupów bułgarskich, który się odbywał w Sofji, został rozwiązany, a biskupi dostali rozkaz wyjechania do swych djecezyj; powodem tego była postawa, jaką zajęli biskupi w obec rządu, a uwłaczająca księciu. Zapowiadają nowe rozruchy w Bułgarji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 20 stycznia. Biskupom krakowskim reskryptem cesarskim przywrócono dawny książęcy tytuł.

Wiedeń 21. stycznia. Książę Aleksander Battenberg był na obiedzie w sobotę u arcyks. Albrechta, w niedzielę u cesarza, następnie odjechał do Darmstadtu.

W Mödlingu odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie robotników. Grosse referował sprawozdanie z kongresu socjalno-demokratycznego w Hainfeld. Wśród tego referatu rozwiązał komisarz policji zgromadzenie, ponieważ uderzano na reakcję i klerykalną agitację. W zgromadzeniu brało udział do 1000 robotników.

Giełda niedzielna: Kredyty 312.40, węg. renta złota 101.70.

Wiedeń 21. stycznia. Wczoraj grano w towarzystwie filharmonicznem pierwszy koncert a-mol na fortepian z towarzyszeniem orkiestry Padarewskiego. Partję fortepianową grała Essipow. Dzieło Paderewskiego przyjęte było z entuzjazmem.

Paryż 21. stycznia. Podpułkownik Torcy mianowanym został wojskowym *attache* w Wiedniu, Fernez dla Belgradu i Bukaresztu.

Waszyngton 21. stycznia. Komisja parlamentarna, obradująca nad środkami przeciw immigracji robotników do Stanów Zjednoczonych, proponuje, ażeby biednym, chorym lub socjalistycznym robotnikom wzbronić wstępu do republiki, następnie, ażeby od obcych robotników pobierać 5 dolarów podatku; ostatecznie zastępcy konsularni Stanów zjednoczonych zagranicą mają dokumenty podróżne zaopinjować.

NADESŁANE.

Dr. STANISŁAW HAHN
adwokat krajowy
otwerzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 24.

Lekarz dentysta MARK
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył
Atelier dentystyczne
przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6
Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Dr. Jan Rosner
lekarz chorób kobiecych
(Wałowa 11).

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·2. popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

WINA LECZNICZE.
niezrównane dotychczas **pod względem jakości i skuteczności,** wyrobu aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA,** poleca **Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie.** Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

JULIUSZ STRZEMCZYK

FABRYKA GIPSU

sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego

oraz **Wapna hidraulicznego**

w Kołokolinie p. Bukaczowce

poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.

Ceny umiarkowane.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści**:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe . Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Ważne dla niezważających na modę!

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca **materje wiosenne roku zeszłego również i resztki tych** ***po grubo zniżonych cenach.***

KONKURS.

W myśl uchwały Rady gminnej z 3go b. m. ogłaszam konkurs na posadę lekarza gminnego w Rożniatowie powiatu dolińskiego z roczną płacą 200 złr. w. a. oprócz innych dochodów.

W Rożniatowie, w którym nie ma dotychczas żadnego doktora medycyny, znajduje się apteka, sąd powiatowy, notarjat, urząd pocztowy i telegraficzny, żandarmerja, urzędy parafialne obydwóch obrządków i t. d.

Kompetenci doktorowie medycyny zechcą nadesłać swoje podania do końca marca b. r. do tutejszej zwierzchności gminnej. *Rożniatów dnia 5. stycznia 1889.*

Naczelnik gminy.

Polecam do kupienia na spłaty miesięczne wszystkie gatunki Losów szczegółowo:

1 Los węgier. czerwonego krzyża
1 Los włoski czerwonego krzyża
1 Los Bazyliki
1 Los serbski 10 frankowy.

Wszystkie 4 Losy razem w miesięcznych ratach po 3 złr.

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,**

Zlecenia z prowincji na kupno i sprzedaż papierów wartościowych wykonuje się jak najsumienniej.

Lecznica powszechna

bezpłatna

ulica Sykstuska L. 31.

została z d. 15. stycznia r. b. otwartą.

Lekarze ordynujący:

Oddział chorób wewnętrznych

Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) Wtorek, Czwartek, Sobota od **11 — 12.**
Dr. Gluziński (dla chorób płuc i gardła) codzień od **9 — 10.**
Dr. Janda Środa, Sobota od **12 – 1**
Dr. Pisek Poniedziałek, Środa, Sobota **1 — 2.**
Dr. Sochański co dzień od **10–11.**
Dr. Wiczkowski co dzień prócz Soboty od **8—9.**

Oddział chirurgiczny.

Dr. Barącz co dzień od **11–12.**
Dr. Gostyński Wtorek, Czwartek, Sobota od **12—1.**
Dr. Ziembicki Poniedziałek, Środa, Piątek od **12—1.**

Oddział chorób kobiecych

od **10 — 11.**

Dr. Bylicki Poniedziałek, Czwartek.
Dr. Festenburg Wtorek, Piątek.
Dr. Stroynowski Środa, Sobota.

Oddział chorób dzieci.

Dr. Kniaziołucki Poniedziałek, Czwartek, Piątek od **12—1.**
Dr. Wachtel co dzień **11 — 12.**

Odział chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kossak co dzień od **12–1.**

Oddział chorób ust i zębów

Dr. Fuchs codzień od **8—9.**

Dla chorób ocznych

co dzień od **1—2.**

W niedzielę i dnie świąteczne Lecznica jest zamknięta.

Li tylko

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapiehy l. 27.

przyjmuje wszelką reperację **maszyn i narzędzi rolniczych** i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

MAGAZYN TOWARÓW

bławatnych i konfekcji damskiej

J. Sobolewskiego

w Krakowie

poszukuje natychmiast pomocnika.

Do Litografij

Bronzy w proszku:

Reichgold	Hochgelb	kilo złr 4.
Bleichgold	Bleichgelb	
Kupfer	Karmin	
Feuerkupfer	Naturk upfer	
Silber	Citron	

Farba piórowa,
„ do przedrukowania,
„ „ Litografij,
„ „ do grawur,
Dektury do Litografij,
Werniks na etykiety,
„ „ druki,
„ „ pozłótkę,
Tusze do Litografij,
Atrament do Litografij,
Preparat,
Masa na walce,
Gąbki oprawne,
Kołki do czyszczenia płyt

poleca

po najtańszych cenach

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 13.

APTÉKA

Zygmunta RUCKERA we Lwowie

poleca znakomity przeciw kaszlowi, zaflegmieniom itd. i od wielu lat bardzo rozpowszechniony środek:

Ziółka Dra Seburgera

Jedynie **prawdziwe** a tem samem jedynie skuteczne do nabycia w tej aptece w pudełkach po cenie **20** ct.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 w. a.,

do wygrania już 15. lutego br.

PROMESA

na los kredytowy ziemski

tylko za **1** złr. i 50 cnt. stempel

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Skład wędlin, wyrób własny, ceny najniższe Wincenty Kusiak plac Bernadyński l. 13 — 11. 564

Ekspedytor pocztowy i telegrafista z dłuższą praktyką poszukuje posady od każdego czasu; adresować proszę: Andrzejowski Podkamień koło Brodów. 591

Młoda inteligentna osoba z dobrej familji, biegła w języku niemieckim rozumiejąca się dobrze na gospodarstwie i kuchni, poszukuje miejsca na wsi lub w mieście jako zarządczyni domu, bona do dzieci, lub towarzyszka i lektorka do starszych osób, za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe listy A. Z. l. 20. poste restante Lwów. 600

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda administracja Kurjera. 529

Pianio do sprzedania. 1. Maszyna parowa o sile 6 koni i kocioł parowy, jakoteż 6 różnych maszyn do wyrobów stolarskich, do tychże transmisje z wszelkiemi przyborami. Bliższa wiadomość u Wgo Jana Schumana plac Bernardyński Nr. 11 604

Magazyn obuwia Jana Wodzińskiego l. 4. Halicka Lwów poszukuje zdolnego krajacza do warstatu. 587

Suknia balowa jedwabna **niewykończona** do sprzedania; bliższa wiadomość w adm. Kurjera. 607

Fortepian w dobrym stanie za mierną cenę zaraz do sprzedania. Oglądać można u wiel. pani Laureckiej ulica Trzeciego Maja l. 7. II. piątro. 608

Student poszukuje pokoju dobrze umeblowanego, osobnego, oferty w adm. pod lit. G. N. 609

Dwa powozy półkryte w dobrym stanie, para koni rasowych, kilka obrazów sławnych mistrzów, fortepian, oraz kilka sztuk mebli starożytnych do sprzedania. Bliższa wiadomość u fryzjera Schwarca ulica Wałowa l. 4. 610

Ostrzeżenie! Garbaty oszukuje i oszukanych grubjańsko traktuje. 611

Na karnawał!

Najwyborniej. cukry pół kl 1·20 ct. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów**

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Pianino, fortepian przegrany dobrze utrzymany sprzedaje, pl. Marji Śnieżnej 3. 612

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pokój, przedpokój, kuchnia w parterze Sykstuska 19. 1384

---

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Rozmaite pokoje na pierwszem i drugiem piętrze kawalerskie zaraz do wynajęcia ul. Zimorowicza boczna l. 577

Pokój kawalerski za 8 złr. ulica Zamojskiego l. 1. 592

---

2 pokoje z przedpokojem ul. Kowa 9. 599

Pokój frontowy meblowany lub bez wehód osobny, Czarnieckiego 2. piętro, drzwi l. 25, zaraz. 605

Ekonom, w sile wieku, z chlubnymi poleceniami i świadectwami że jest zdolnym i dobrym gospodarzem, poszukuje zajęcia przy gospodarstwie. Zgłoszenia się przyjmuje administracja „Kurjera Lwowskiego“

Korespondencje prywatne.

Moje drogie serce!

Twe życzenie wypełnię. Cieszę się na widzenia. Twój L.

Dla studentów

niższych szkół średnich we Lwowie najkorzystniejsze umieszczenie w domu prywatnym. Cena 30 złr. miesięcznie. Wiadomość w Centr. Biurze ogłoszeń ul. Kopernika l. 11.

Nie ma nic lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy, pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo** — —	złr. 1·[illegible]
„ „	**Souchong** czarna „	2·[illegible]
„ „	„ zbiór majowy	3·[illegible]
„ „	**Kaysow** czana —	4·[illegible]
„ „	**Melange** de Londres	3·[illegible]
„ „	**Pecco** — — —	4·[illegible]
„ „	karawanowa	6·[illegible]
„ „	„ najprzedniejsza	1·[illegible]
„ „	Wysiewki herbaciane	1·[illegible]
„ „	„ najlep. herbat	1·[illegible]

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.